

HENRYK BUŁHAK

CZECHOSŁOWACKIE PRÓBY WZNOWIENIA ROZMÓW NA TEMAT SOJUSZU WOJSKOWEGO Z POLSKĄ (1937—1938)

Zawieszenie w początkach 1936 r. współpracy wojskowej polsko-czechosłowackiej, trwającej od końca lat dwudziestych, stanowiło ważny moment w stosunkach między obydwoma krajami. Stosunki te, przeważnie chłodne, niekiedy napięte, w najlepszym zaś razie poprawne, były równoważone — przynajmniej w pewnym stopniu — coraz bardziej szczerą i efektywną współpracą międzysztabową o charakterze antyniemieckim.

Zbliżenie czechosłowacko-radzieckie w latach 1935—1936, zwłaszcza na gruncie wojskowym, i kategoryczna odmowa współpracy wywiadowczej z Polską przeciwko ZSRR stały się kamieniem obrazy i doprowadziły polski Sztab Główny do zerwania istniejących związków i kontaktów z Pragą. Tak więc od 1936 r. stosunki polityczne między Polską a Czechosłowacją, dalekie już wówczas od poprawności, zostały pozbawione jedynej bodaj płaszczyzny porozumienia i wspólnoty interesów¹. Strona polska, jakkolwiek nie wykluczała a limine możliwości znalezienia się w jednym obozie z Czechosłowacją², gdyby w wyniku agresji niemieckiej doszło do uruchomienia systemu francuskich aliansów, w praktyce odwróciła się od Pragi całkowicie.

Tymczasem w miarę jak pogarszała się sytuacja międzynarodowa i rosło bezpośrednie zagrożenie Czechosłowacji, czynniki wojskowe tego kraju podjęły próby nawiązania dialogu ze Sztabem polskim z propozycją wznowienia współpracy, a następnie zawarcia sojuszu. Jak dotąd, nie

¹ H. Bułhak, *Z dziejów stosunków wojskowych polsko-czechosłowackich w latach 1927—1936*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, t. XI, Wrocław 1975, s. 97—146.

² Mjr Stanisław Maleciński, zastępca attaché wojskowego w Moskwie, zapytany przez Iotewskiego kolegę na niewiele dni przed Monachium, czy w Polsce brana jest pod uwagę ewentualność wystąpienia wspólnego z Czechosłowacją przeciwko Niemcom, odpowiedział „wymijająco”, a zatem nie mógł dać odpowiedzi negatywnej. Raport Malecińskiego do szefa Oddziału II SG, nr 533/tjn. 13 IX 1938 r., Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zespół Attachaty [cyt. dalej: CAMSW, A. II], t. 118, k. 807.

wiemy bliżej, czy impuls w tym kierunku pochodził od sfer rządowych, czy też była to na razie inicjatywa samego Sztabu czechosłowackiego, którą dopiero w razie powodzenia wstępnych rozmów próbowano by przenieść na płaszczyznę oficjalnej dyplomacji, domagając się jednocześnie od rządu reorientacji dotychczasowej polityki wobec Polski i ZSRR. Odpowiedź na to pytanie kryje się — być może — w źródłach czechosłowackich. Warto natomiast dodać, że strona polska już w 1936 r. dostrzegła wzrastającą rolę wojska w życiu państwowym Czechosłowacji, a także usilne zabiegi prezydenta Beneša celem pozyskania armii i umocnienia w jej szeregach osobistej popularności³.

Jeżeli więc dla ekipy rządzącej, a zwłaszcza wojskowych, przymierze z Moskwą było jedynie koniecznością taktyczną, to i odejście w sprzyjających warunkach od bliższej z nią współpracy musiało wydawać się w pełni zrozumiałe i realne. Pogląd o drugorzędnym dla Czechosłowacji znaczeniu stosunków z ZSRR, występujący zwłaszcza w historiografii radzieckiej, należy uznać dziś w dużej mierze za uzasadniony⁴. Współcześnie jednak nie był on bynajmniej podzielany przez stronę polską. Miarodajna opinia MSZ brzmiała: „Pakt z ZSRR staje się obok aliansu z Francją jednym z głównych filarów polityki czechosłowackiej i rozwija się w atmosferze coraz większej przyjaźni, przy czym wojsko gra z obu stron rolę łącznika”⁵. Można przyjąć, że kierownictwo polskiego Sztabu Głównego oraz Oddziału II trzymało się oficjalnej polityki MSZ wobec Czechosłowacji, nacechowanej rosnącą nieufnością i antypatią. Instrukcja dla attaché wojskowego w Pradze ppłka Bronisława Noela z początku 1938 r. nakazywała utrzymywać ze Sztabem czechosłowackim oraz kołami wojskowymi stosunki poprawne, ale chłodne, we wszystkim zaś stosować się ściśle do linii politycznej MSZ⁶.

Nic więc dziwnego, że przy takim coraz bardziej negatywnym i nieprzejednanym nastawieniu polskich czynników politycznych⁷ i wojskowych sondaż czechosłowackie nie miały większych szans powodzenia, stając się epizodem, który nie zaważył na dalszych stosunkach między Warszawą a Pragą.

³ [MSZ, Gabinet Ministra, Referat polityczny:] „Przegląd informacyjny. Polska a Zagranica”, nr 9, 15 V 1936, CAMSW, zespół: Samodzielny Referat Studiów Ogólnych, t. 267.

⁴ *Istoria diplomatii*, wyd. 2, t. III, Moskwa 1965, s. 607, 728—729. Zob. także P. S. Wandycz, *The Foreign Policy of Eduard Beneš 1918—1938*, [w:] *A History of the Czechoslovak Republic 1918—1948*, edited by Victor S. Mamatey and Radomir Luža, Princeton 1973, s. 236—247.

⁵ Zob. przyp. 3.

⁶ L. Sadowski, *Oddział II Sztabu Generalnego (Rezultaty pracy pokojowej i udział w przygotowaniu do wojny)*, maszynopis (Biblioteka Wojskowego Instytutu Historycznego, sygn. 2170/R/, s. 87).

⁷ S. Stanisławska, *Wielka i mała polityka Józefa Becka (marzec—maj 1938)*, Warszawa 1962, s. 17 i nn.

Rozmowy z lat 1937—1938 były już sygnalizowane w naszej historiografii, a nawet szerzej omawiane w znakomitej pracy L. Gondka⁸. Wydaje się jednak pożyteczne przedstawienie treści owych rozmów w oparciu o współczesne dokumenty, jak dotąd nie wprowadzone do naukowego obiegu. Są to raporty oficerów polskich attachatów, uzupełniające, potwierdzające bądź korygujące informacje zawarte w cytowanym przez Gondka cennym skądinąd opracowaniu L. Sadowskiego⁹.

Z pierwszą, po blisko dwu latach zamrożenia kontaktów, inicjatywą pod adresem polskiego partnera (w osobie attaché wojskowego w Bukareszcie ppłk. Tadeusza Zakrzewskiego) wystąpił w początkach grudnia 1937 r. jego czechosłowacki kolega płk Buda¹⁰.

Rozmowa zaczęła się od problemu niemieckiej penetracji na rynku rumuńskim, co poważnie niepokoiło stronę polską. Buda tłumaczył bierność Czechosłowacji niemożnością dalszego finansowego angażowania się w Rumunii, której zadłużenie wobec Pragi wynosi ok. 18 miliardów lei. Obecnie wysiłek finansowy powinna podjąć Francja, aby nie dopuścić Niemiec do usadowienia się w Rumunii na dobre. Rozmowa przeszła następnie na temat ewentualnego konfliktu czechosłowacko-niemieckiego. Buda przewidywał, że Niemcy uderzą na Czechosłowację przez góry, a nie wzdłuż granicy polskiej, gdyż nawet w wypadku neutralności Polski nie zaryzykują wystawienia się na uderzenie z boku. Wojska czechosłowackie będą broniły się, cofając się nawet na terytorium rumuńskie. Dlatego Pradze tak bardzo zależy na tym, aby Rumunia wiązała Węgry i aby stała się dla armii czechosłowackiej bazą zaopatrzeniową i zapleczem, dopóki stosunki z Polską nie ulegną zmianie. Buda wyraził przekonanie, że wcześniej czy później musi nastąpić pojednanie między obu krajami, gdyż leży to w ich najżywotniejszym interesie. Wtedy też ustałaby polsko-czechosłowacka konkurencja na terenie Rumunii. W miarę zaś poprawy stosunków z Polską Czechosłowacja oddalałaby się od Związku Radzieckiego, z którym nie ma dotąd żadnej umowy wojskowej, a samo zbliżenie traktuje jako wynik braku alternatywy. W chwili obecnej liczy na pomoc lotnictwa radzieckiego, najlepszego — zdaniem Budy — na świecie. Wysoko też oceniał Buda armię lądową ZSRR, z wyjątkiem poziomu wyszkolenia dowódców¹¹.

Raport Zakrzewskiego nie przynosi potwierdzenia informacji L. Sa-

⁸ Bułhak, *op. cit.*, s. 146 i przyp. 187; L. Gondk, *Wywiad polski w Trzeciej Rzeszy 1934—1939. Zarys struktury, taktyki i efektów obronnego działania wywiadu polskiego w Niemczech hitlerowskich*, Gdańsk 1975, s. 183—184.

⁹ Zob. przyp. 6.

¹⁰ Raport Zakrzewskiego do szefa Oddziału II SG, L. 853 z 11 XII 1937 r., CAMSW, A. II, t. 118, k. 737—739; L. Gondk (*op. cit.*, s. 182) w oparciu o dostępne mu materiały datuje spotkanie Zakrzewskiego z Budą na początek 1938 r. Jest to albo omyłka, albo obaj attaché odbyli więcej niż jedną rozmowę na zasadnicze tematy polityczno-wojskowe.

¹¹ Raport Zakrzewskiego..., zob. przyp. 9.

dowskiego¹², jakoby czechosłowacki attaché proponował odbycie zakonspirowanego spotkania przedstawicieli Sztabów, przy czym zgodę na takie spotkanie wyraził pono szef Sztabu Generalnego gen. Jarosław Krejči. Buda miał także ostro krytykować czechosłowacką politykę zagraniczną. Według Sadowskiego Zakrzewski po rozmowie z czechosłowackim kolegą został wezwany przez szefa Sztabu Głównego gen. Wacława Stachiewicza i surowo upomniany. W podobny sposób zareagował szef Oddziału II płk Tadeusz Pełczyński¹³.

Nadmienimy, że rozbieżności między raportem polskiego attaché a informacjami Sadowskiego pozostają z braku źródeł na razie nie wyjaśnione. Poprzestaliśmy zatem jedynie na ich zasygnalizowaniu.

W dwa miesiące po bukareszteńskim spotkaniu strona czechosłowacka podjęła następną próbę nawiązania dialogu z Polakami. Tym razem z inicjatywą wystąpił attaché wojskowy w Moskwie ppłk Dastych. Dodajmy, że na gruncie radzieckim zanotowano współcześnie również inne wypadki żywego zainteresowania Polską ze strony przedstawicieli Czechosłowacji¹⁴.

Ze względu na wagę i doniosłość poruszanych zagadnień wydaje się celowe szersze omówienie przebiegu trzygodzinnej rozmowy ppłka Dastycha z mjr. Malecińskim 18 II 1938 r.

Maleciński uprzedził swego rozmówcę, że bez zgody przełożonych nie może podjąć się wymiany żadnych informacji. Przyjąwszy to do wiadomości, Dastych przystąpił do dłuższego wywodu. Wyraził on na wstępie ubolewanie, że mimo wspólnych interesów i zagrożenia ze strony Niemiec stosunki polsko-czechosłowackie pozostawiają wiele do życzenia. Oceniając sytuację Polski Dastych kładł szczególny nacisk na aktualne niebezpieczeństwo niemieckie, ponieważ ZSRR wojny nie chce. Natomiast gwałtowne zbrojenia Rzeszy „robią wrażenie, jakby chodziło tu o dotrzymanie pewnego z góry ustalonego terminu”. Ciężary bowiem ponoszone przez ludność niemiecką są tak wielkie, że taki stan rzeczy nie może trwać długo. Dochodzi do tego szybkie starzenie się sprzętu, zwłaszcza lotniczego i pancernego. „Wszystko przemawia za tym — ciągnął Dastych — że Niemcy zmierzają do wojny w najbliższej przyszłości, gdy tylko wykonają swój plan zbrojeń. Pierwszym państwem będzie Austria, potem przyjdzie kolej na Czechy. Byłoby krótkowzrocznością sądzić, iż pozostawienie Czechów swemu losowi uchroni Polskę na długo przed zaborczymi zakusami Niemiec”.

Dastych scharakteryzował następnie stosunek społeczeństwa i armii czechosłowackiej do Polski. Jego zdaniem, zarówno społeczeństwo, jak

¹² Sadowski, *op. cit.*, s. 87.

¹³ Tamże.

¹⁴ Raport attaché wojskowego w Moskwie ppłk Konstantego Zaborowskiego do szefa Oddz. II SG, nr 135/tjn. 1 III 1938 r., odpis, CAMSW, A. II, t. 118, k. 755—756.

i — przede wszystkim — armia „zawsze były usposobione przychylnie do Polski i zdawały sobie sprawę z konieczności ścisłej współpracy. Sojusz między Czechami a Polską był wszak już przygotowany do podpisania, gdy z niewiadomych powodów Polska się od niego odzegnała. Być może, że wówczas Polska zbyt nisko oceniała walory Czech jako sojusznika, jednak teraz czeskie przygotowania obronne osiągnęły bardzo wysoki poziom i współdziałanie armii czeskiej nie jest do pogardzenia. Współpraca między sztabami Polski i Czech, w której osobiście [Dastych] brał czynny udział, trwała mimo istniejących już wówczas politycznych zadrażnień do 1934 r. i ustała nagle przerwana ku zdumieniu i żalowi tak oficerów czeskich, jak i polskich”. Dastych wyrażał głębokie przekonanie, „iż armia i społeczeństwo zarówno czeskie, jak i polskie rozumieją dobrze konieczność współpracy, a istniejące rozdzwiewki są wywołane przez liczną grupę działaczy politycznych”.

W tym miejscu Maleciński podniósł obiekcje dotyczące położenia mniejszości polskiej w Czechosłowacji, rozwoju ruchu komunistycznego oraz sympatii proradzieckich w społeczeństwie, wreszcie sojuszu Pragi z Moskwą.

Dastych odpowiedział Malecińskiemu, że położenie mniejszości polskiej, jakkolwiek liczebność jej nie przekracza 100 tys. ludzi, jest lepsze niż w innych sąsiadujących z Polską krajach. Niektóre zarządzenia mają charakter retorsji za podobne zarządzenia strony polskiej wobec Czechów, jednakże przy obustronnej dobrej woli dałoby się wszystkie zadrażnienia w tej dziedzinie zlikwidować w krótkim czasie. Dastych wyraźnie bagatelizował znaczenie i wpływy ruchu komunistycznego w Czechosłowacji i zapewniał, że władze panują całkowicie nad sytuacją. Przechodząc następnie do sprawy sojuszu z ZSRR, Dastych określił go jako typowy „*mariage forcé*”, będący wynikiem paktu o nieagresji zawartego między Polską a Niemcami. Czesi uważają, iż pakt ten kryje za sobą pewne tajemnice. Wprawdzie Polska na mocy sojuszu swego z Francją zobowiązana jest udzielić jej pomocy wojskowej w razie napadu na Francję ze strony Niemiec, lecz Czesi mają poważne wątpliwości, czy „*casus foederis*” zajdzie i w tym wypadku, gdy zaatakowane będzie ich państwo. W związku z zawarciem przez Polskę paktu o nieagresji z Niemcami Czechy poczuły się osamotnione i zagrożone. Czekają one z górami dwa lata na wyjaśnienie sytuacji przez Polskę, w końcu jednak, wobec milczenia z jej strony, zdecydowały się na sojusz z ZSRR. Gdyby nie te okoliczności, „nie miałyby do dziś miejsca ani sojusz, ani nawet uznanie państwa sowieckiego przez Czechy”.

Maleciński zapewnił Czechosłowaka, iż pakt o nieagresji zawarty między Polską a Niemcami „nie kryje żadnych niespodzianek. Polityka naszego rządu jest jasna i na wskroś pokojowa. Chcemy żyć w zgodzie ze swymi sąsiadami i jesteśmy przeciwnikami tworzenia wrogich sobie bloków państw, co mogłoby wywołać lub przyspieszyć wybuch wojny. Pol-

sko-niemiecki pakt nieagresji zabezpiecza w pewnym stopniu Polskę, a może i Czechy przed najgorszą ewentualnością, jaką byłoby nowe Rapallo”. Co zaś do ewentualnej napaści Niemiec na Czechosłowację, Maleciński wyraził przypuszczenie, iż „rząd polski powziąłby w tym wypadku decyzję zgodną z dobrze zrozumiałymi interesami państwa polskiego”. Była to odpowiedź wprawdzie ostrożna i wymijająca, ale przez swą dwuznaczną aluzyjność dająca do myślenia.

Płk Dastych wyraził z kolei pogląd, „iż otoczenie Niemiec blokiem związanych ze sobą państw podziałałoby hamująco na ich zapały wojenne. Dla uniknięcia szkodliwych improwizacji współpraca wojskowa ewentualnych przeciwników Niemiec musiałaby rozpocząć się już w czasie pokoju. Czechy nawet w ostatnich latach wyciągały do Polski rękę, wyznaczając na stanowisko posła czeskiego w Warszawie przedstawiciela przychylniej Polsce, a najpoważniejszej i najsilniejszej w Czechach partii »agrariuszy«, wszelkie jednak usiłowania tego posła w kierunku poprawy stosunków z Polską, jak dotąd, idą na marne”.

Na zakończenie Maleciński zrekapitulował sens rozmowy w kilku pytaniach pod adresem swego rozmówcy.

Zapytał więc, czy — zdaniem Dastycha — „Czechosłowacja odstąpiłaby od sojuszu z ZSRR, gdyby miała zapewniony sojusz z Polską?” Drugie pytanie zmierzało do potwierdzenia przez Dastycha faktu istnienia pewnych form współpracy wojskowej radziecko-czechosłowackiej obchodzących Polskę. Następne pytanie miało charakter pozornie formalny, grzecznościowy. Zapytując Dastycha, czy życzy sobie, aby treść ich rozmowy dotarła do warszawskiej centrali, Maleciński pragnął upewnić się, że rozmowa w zamierzeniu inicjatora była poważnym politycznym sondażem, nie zaś do niczego nie zobowiązującą wymianą zdań. Ostatnie wreszcie pytanie dotyczyło zgodności osobistych poglądów autora z poglądami czechosłowackich sfer oficjalnych.

Odpowiedzi Dastycha brzmiały następująco. Czechosłowacja zrezygnowałaby z sojuszu z Moskwą, gdyby miała pewność, że nie zostanie „wystrychnięta na dudka”. Dastych nie zaprzeczył twierdzeniu Malecińskiego o przejawach sojuszu czechosłowacko-radzieckiego w dziedzinie wywiadowczej, ale rozwiązanie tej kwestii widziałby na płaszczyźnie ogólnych polsko-czechosłowackich rokowań. Podanie treści rozmowy zwierzchnikom mjr Malecińskiego uważał Dastych za bardzo celowe, ponieważ — jak twierdził — „szczere i otwarte omówienie nawet drażliwych spraw między wojskowymi łatwiej może oczyścić atmosferę od skomplikowanych rozmów dyplomatycznych”. Dastych prosił jednak o przesłanie meldunku szefowi Oddziału II w formie prywatnego listu i nieujawniania w rozmowach z osobami trzecimi jego osoby. Dastych był przekonany, że wyrażone przezeń poglądy są zgodne z przekonaniem większości armii, społeczeństwa i czechosłowackich działaczy politycznych¹⁵.

¹⁵ Notatka mjr dypl. Malecińskiego Stanisława (z 26 II 1938 r.). Rozmowa

Exposé Dastycha, już przy pobieżnej analizie, wykazuje sporo uproszczeń, niedomówień czy wręcz przeinaczeń¹⁶. Niemniej stanowi interesujące świadectwo interpretacji i oceny przez stronę czechosłowacką polityki obu partnerów względem siebie. Rzuca się w oczy brak krytycznych akcentów pod adresem własnych czynników politycznych, co tak często stanowiło leitmotiv wynurzeń czechosłowackich wojskowych w rozmowach z Polakami. Wręcz przeciwnie, Dastych wymienia w jednym propolskim bloku: armię, społeczeństwo i polityków. Wciąż przy tym podkreśla dobrą wolę Pragi. Zdaje się to wskazywać, że wystąpienie czechosłowackiego attaché było istotnie inspirowane przez osobistości polityczne, szukające, wobec rosnącego zagrożenia, dróg pojednania i współpracy z Polską. Otwarte jednak pozostaje pytanie, jakie były rzeczywiste intencje Pragi, jak daleko była ona gotowa zaangażować się w razie pozytywnego odzewu Warszawy. Chodzi tu, przede wszystkim, o możliwość radykalnej rewizji dotychczasowych stosunków ze Związkiem Radzieckim, zwłaszcza w dziedzinie współpracy wojskowej. Pytania można by zresztą mnożyć.

Dlaczego więc sondaż czechosłowacki nastąpił w Moskwie? Nie wykluczone, że grały tu rolę dwa czynniki: udział Dastycha w pracach ze Sztabem polskim oraz jego pozycja, jako attaché w Moskwie, demonstrowana zaś rezerwa i niechęć do ZSRR, a także liczne akcenty antykomunistyczne, winny były pozyskać zaufanie strony polskiej. Jeśli, istotnie, wyrażały one szczerze opinię środowiska, wówczas nastawienie czechosłowackich kół wojskowych nie tak daleko odbiegało w swym antysowietyzmie od nieprzejednanej i wrogiej postawy polskich sfer rządzących.

Odpowiedź Centrali na raport Malecińskiego brzmiała następująco: „Uchylić się od rozmów na te tematy, deklarując, że właściwym terenem dla takich rozmów jest Warszawa albo Praga”¹⁷.

Tak więc formalnie nie odrzucano możliwości kontaktów ze stroną czechosłowacką, może nawet chciano skanalizować je w stolicach, a tym samym nadać im charakter bardziej oficjalny, zobowiązujący. W praktyce mogło to jednak wyglądać na uchylanie się od rozmów w ogóle. Natomiast oba czechosłowackie sondaże zostały dokonane drogą okólną, co wobec nieufności i drażliwości polskiej nie wydaje się posunięciem najzręczniejszym. Ponadto Dastych w trakcie rozmowy nie powołał się na żaden mandat, żadną osobę bądź instytucję, żyrującą czynione propozycje.

z płk Dastychem attaché wojskowym czechosłowackim 18 III 1938 r., odpis jako załącznik do raportu Zaborowskiego (zob. przyp 14), CAMSW, A. II, t. 118, k. 754—762.

¹⁶ W odniesieniu do stosunków polsko-czechosłowackich sprzed 1936 r. por. Bułhak, *op. cit.*

¹⁷ Instrukcja szefa Wydz. IV Oddz. II SG dla attaché wojskowego w Moskwie, nr 16592/TO z 31 III 1938 r., concept, CAMSW, A. II, t. 118. Nie był to zatem „surowy monit” ani zakaz rozmów, jak pisze L. Sadowski (*op. cit.*, s. 87), datując przy tym (zapewne omyłkowo) rozmowę Dastycha z Malecińskim na początek 1939 r.

Zapewniał jedynie ogólnikowo, że jego poglądy cieszą się szerokim poparciem w wojsku i społeczeństwie.

Niemniej reakcja Warszawy wobec inicjatyw czechosłowackich budzi poważne wątpliwości. Ostatecznie bowiem głęboka nieufność, jaką od pewnego czasu darzono Czechosłowację (nie bez przemożnego wpływu MSZ), przekreśliła szansę przynajmniej zbadania perspektyw, które otwierało wystąpienie Dastycha. Całkowita niemal negacja Pragi, jako ewentualnego partnera przeciwniemieckiego, prowadziła do zaprzepaszczenia przez stronę polską wszelkich możliwości zarówno w zakresie manewru taktycznego, jak i w skali strategii politycznej oraz wojskowej¹⁸.

Powyższe uwagi, dalekie od wyczerpania tematu, stanowią jedynie przyczynek do mozaiki faktów, które dadzą się w przyszłości złożyć na pełniejszy obraz stosunków polsko-czechosłowackich w dramatycznych latach ich historii.

¹⁸ Gondek, *op. cit.*, s. 183—187; wbrew wysuwanym przypuszczeniom (Bułhak, *op. cit.*, s. 146) zerwanie stosunków wojskowych nie przekreśliło całkowicie pewnych form współpracy między Oddziałami II polskim i czechosłowackim. Świadczy o tym nawiązanie (od 1 I 1938 r.) z inicjatywy francuskiej tzw. „łączości BRL” (Bolek, Raoul, Lux — od pseudonimów oficerów francuskiego, czechosłowackiego i polskiego) celem współdziałania nad rozpracowaniem niemieckiej maszyny szyfrowej „Enigma”. Zob. G. Bertrand, „*Enigma*” ou la plus grande énigme de la guerre 1939—1945, Paris 1973, s. 38—39.